GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 180

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Lipca 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 18 (30) *czerwca* 1830 *roku.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Stósownie do decyzji Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla. *Przeznaczony zostaje*: *w piechocie*: Dowódzca pułku 4go linjowego, pułkownik Ludwik Bogusławski, na Flügel-Adjutanta Najjaśniejszego Pana, zatrzymując dowództwo tegoż pułku.

Wykreśleni zostają z kontrol: w korpusie Artyllerji. Z kompanii 2éj garnizonowéj, podporucznik Kazimierz Furs zmarły w dniu 5 (17) czerwca r. b. — *w Wojsku* Major Pantaleon Świdziński, zmarły w dniu 3 (15) czerwca r. b.

Naczelny wódz.

(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem. p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 23 *czerwca* (5) *lipca* 1830 *r.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

N. cesarz Jmć i król najłaskawiéj ozdobić raczył orderami jak następuje: *ś. Alexandra Newskiego*, dowódcę piechoty, jenerała piechoty, jenerał-adjutanta hr. Stanisława Potockiego. — *S. Anny I klassy z koroną cesarską*: Dowódcę dywizji jazdy gwardji i pułku strzelców konnych gwardji, jenerała dywizji, jenerał-adjutanta Zygmunta Kurnatowskiego; dowódcę dywizji 1 piechoty jenerała dywizji hr. Jana Krukowieckiego i dowódcę dywizji 2 piechoty, jenerała dywizji Edwarda Żółtowskiego. *S. Anny I klassy*: Dowódcę 1 brygady dywizji strzelców konnych, jenerała brygady Konstantego Przebendowskiego. — *S. Włodzimierza 4 klassy*: Dowódcę pół-baterji rakietników konnych, kapitana 1 klassy Józefa Jaszowskiego, i adjutanta polowego przy jenerale dywizji Kurnatowskim, z pułku strzelców konnych gwardji, porucznika Jgnacego Kruszewskiego.

Stósownie do decyzji N. C. Jmci i króla, postępują na wyższe stopnie. *W gwardji*: Dowódca 1 brygady dywizji gwardji i grenadjerów korpusu rezerwowego, oraz pułku grenadjerów gwardji, jenerał brygady Franciszek Żymirski, na jenerała dywizji, z zostawieniem go przy témże dowództwie. — *W korpusie inżenierów*: Dowódca tegoż korpusu, jenerał brygady Jan Malletski, na jenerała dywizji, z zostawieniem go przy témże dowództwie.

Przydzielony zostaje: Do suity N. C. J. i K. Dowódca brygady 3 dywizji 1 piechoty i pułku strzelców pieszych J. C. K. M. Nr 1, jenerał brygady hr. Piotr Szembek, z zostawieniem go przy témże dowództwie.

Postępują na wyższe stopnie. W korpusie artyllerji: w baterji pozycyjnéj konnéj gwardji, podporucznik Jan Łabanowski, na porucznika. W baterji 1éj lekkiéj konnéj, podporucznik Stanisław Puczyński, na porucznika. W kompanji 1éj lekkiéj pieszéj, podporucznicy: Wiktor Jodko i Adam Medyński, na poruczników. W pół-baterji rakietników konnych, podporucznik Henryk Kruszewski, na porucznika. Dowódca pół-kompanji rakietników pieszych, kapitan klassy 2éj Karol Skalski, na kapitana klassy 1éj. W dyrekcji arsenału składowego, podporucznik Józef Kinast, na porucznika. W dyrekcji artyllerji twierdzy Modlina, podporucznik Antoni Łukasiński, na porucznika.

Liczyć ma starszeństwo. W gwardji: w pułku grenadjerów, adjutant placu miasta Warszawy, z pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości W. X. Michała Nr 1, kapitan Alexander Wierzbicki, z zostawieniem go przy obowiązkach które dotąd pełni.

Przeniesieni zostają. Z bataljonu 2go weteranów czynnych: podporucznik Karol Berdo, do bataljonu 3go weteranów czynnych. Z bataljonu 3go weteranów czynnych: podporucznik Walerjan Sierzputowski, do bataljonu 2go weteranów czynnych.

Otrzymują urlopy. W korpusie artyllerji: w baterji 1éj lekkiéj konnéj, kapitan klassy 1éj Ostaszewski, na miesięcy 3, do Wiednia i Marienbad. W piechocie: w pułku 6 linjowym, podpułkownik Płonczyński, na miesięcy 3 do Karlsbad i Marienbad. W jeździe: w korpusie żandarmerji, kapitan Lewartowski, na dni 8, do Krakowa.

Naczelny wódz.

(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem. p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan mianował kawalerami orderu Orła białego: Halil Rifata wezyra i jenerała wojsk Ottomańskich; Seida Solimana Nedziba, radcę tajnego i pieczętarza dywanu; Hozrewa paszę, seraskiera wojsk Ottomańskich; Mustafę Effendego, sekretarza tajnego i prywatnego sułtana Tureckiego,

jenerała de Schöler posła Pruskiego; hrabiego Nadasady ministra finansów w Austrji. — Kawalerami orderu królewskiego ś. Stanisława: I klassy. JP. Bartholomeus jener. m. wojsk Rossyjskich; JP. Friese sekretarza stanu, prezesa banku Berlińskiego. Klassy II: JP. Głuszyńskiego referendarza stanu nadzw. dyrektora banku Polskiego. Klassy III: Sarima Efendego radcę poselstwa Ottomańskiego; Hafiza Agę, pułkownika jazdy, i Namika Effendego, pułkownika piechoty w wojsku Tureckiém; JP. Lochman pułkownika wojsk Ross:; JP. Engelhardt tytularnego radcę p. R.; Hr. de Galen piérwszego sekretarza poselstwa Pruskiego; JP. Berch radcę tajnego dworu Pruskiego; JP. Precht radcę obrachunkowego kr. Pruskiego i JP. Witt dyrektora banku Berlińskiego. Klassy IV. Beri Agę i Ali Agę, szefów szwadronów wojska Tureckiego; JP. Borakowskiego wice-konsula w Gdańsku; JP. Szym. Kassjanowicza, Józefa Augustynowicza i Jgnacego Brulińskiego, członków Towarzystwa dobroczynności.

— N. Pan udzielił medal za uratowanie ginących: Janowi Wótce muzykantowi, za ocalenie życia w d. 6 lipca 1828 r. Janowi Schairich uczniowi rzemiosła płóciennierzego tonącemu w Prośnie.

— J. C. M. wielka xiężna Wejmarska przysłała dla tutéjszego Towarzystwa dobroczynności złp. 1200. — J. K. M. xiąże Karól Pruski, za bilet na koncert panny Sontag dany na dochód ubogich, przysłał złp. 200.

— W roku bieżącym wyjdzie w Krakowie opis życia xięcia Józefa Poniatowskiego, przez Stanisława Bogusławskiego.

— Wkrótce w teatrze narodowym przedstawiona będzie wznowiona trajedja Alfierego p. t. *Saul*. — Pan Piasecki wyjechał dla widzenia gry celniejszych aktorów w Niem- [illegible] także do Berlina pp. Kudlicz i Kurpiński, dla widzenia wystawy opery *Niema z Portici*. — Ogólnego wpływu z koncertu panny Sontag, licząc w to dany na ubogich, było 71,000 zł. — W sali teatru narodowego będzie niebawnie urządzony teatr Marjonetek, przez pana Kleisznek.

— Dekamerona Nr. 18 wyszedł z druku.

— W wczorajszéj Gazecie na karcie 2, zamiast: *lukubracji*, być powinno: *erudycji*.

ROSSJA. — Hrabia Tyszkiewicz marszałek gubernji Kijowskiéj, przyjmował z wielką okazałością w Kijowie d. 2 czerwca posła Tureckiego, wracającego do swojéj ojczyzny. Poseł ten przenocował d. 3 czerwca w Białocerkwi w zamku pani Branickiéj, która go przyjęła jak najuprzejmiéj. Tam doszły go depesze ze Stambułu, z których się dowiedział, że sułtan mianował go kapudanem paszą. Dnia 4 czerwca poznał się w Nowomirgrodzie z feldmarszałkiem hr. Dybiczem Zabałkańskim. — W Petersburgu ogłoszono prenumeratę na tłómaczenie Rossyjskie *Historji Polskiéj* Bandkiego. — Do Moskwy zjechali się trzéj uczeni podróżujący w przedmiotach historji i starożytności Sławiańskich, to jest pp. Strojew, Wenelin i Kucharski.

AUSTRJA. — Gazeta Powszechna Niemiecka, donosi z Terżyszcz pod d. 19 czerwca, co następuje: »Dnia dzisiejszego zawinęły tu Austrjackie korwety *Karolina* i *Adriatico* napowrót z Maroku. Przed sześcio dniami wypłynęły z Malty i potwierdzają wiadomość, że powróciły tam wszystkie większe okręty Angielskie od brzegów Algieru, a to jak słychać na wyraźny rozkaz rządu Angielskiego, dla uniknienia pozoru nawet podejrzenia lub nieporozumienia jakiego. — Z Alexandrji zawinęło także kilka okrętów po 30dniowéj z portu tego żegludze, lecz nic nowego nie przywiozły. Powiadają tylko, że wicekról nie ustaje w uzbrajaniach i w wprawianiu flotty swojéj do obrotów morskich.« — W Oberpusterhal w Tyrolu spadł d. 16 czerwca śnieg duży na pół stopy, tak, że można było saniami jezdzić. Ciepłomierz stał blisko na punkcie zmarznięcia, a wody stojące, pościnały się od mrozu. — W Pradze w Czechach umarł dnia 14 czerwca Leopold Chlumbczansey, biskup Pragski, w 81 roku wieku swego.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 27 czerwca.* — Z powodu wypadku teraźniejszych wyborów, powiada *Gazette:* »W chwili, w któréj wojsko nasze jest zwycięzkiém w Afryce, rojaliści odnoszą klęskę przy wyborach. W 20 departamentach których sejmiki odroczone zostały, liczą liberaliści 74 na 108 głosach; jedyna nadzieja, którą monarchja mieć jeszcze może, polega na wielkich kolegjach wyborczych; i byle ztamtąd rewolucjoniści wyparci zostali, jeszcze ocaloną będzie. 170 królowi i ustawie przychylnych deputowanych, połączonych z tymi których sejmiki obwodowe w duchu króleskości wybiorą, zdołają uratować stojący nad przepaścią rewolucyjną monarchiczny i konstytucyjny rzeczy porządek.« — Przybył tu znany finansista Hiszpański pan Burgos i wysiadł w mieszkaniu bankiera Aguado. Nie wątpią, że ma na celu operacje finansowe rządu swojego. — Pan Benjamin Constant obrany został deputowanym w Strasburgu, w Valenciennes i w Maubeuge występują panowie Wattsmenil i hr. Caux, obydwa kandydaci z oppozycyjnéj strony.

— Jeden z dzienników mówi o miejscu, gdzie wojsko Francuzkie wylądowało: »Przylądek Sidi-el-Ferruch czyli Toretta-Chica, tworzy z obu stron bezpieczne zatoki. W zachodniéj, gdzie bardzo dogodne jest miejsce do zarzucania kotwic, stanęła flota. Znajduje się tu mały port, z którego rząd Algierski wysyła rozmaite płody krajowe, mianowicie woły, do brzegów Hiszpańskich i innych Europejskich portów. Od Sidi-el-Ferruch prowadzą dwie drogi do Algieru: jedna wprost, druga zaś wzdłuż brzegów przez przylądek Caxines; krótsza wynosi 5 lewek; obiedwie, szczególnie zaś dłuższa, przerznięte są małemi pasmami gór, które jednak podróżującemu żadnéj nie nastręczają trudności. Roślinność jest na całéj téj przestrzeni niezmiernie bujna; wszędzie napotyka się na aloes, caktus, myrt, figi i w. i.; wiejskie domy konsulów Francuzkiego, Sardyńskiego i Angielskiego, znajdują się także między Algierem a Toretta-Chica. Po prawéj stronie prostéj drogi do Algieru, i prawie tuż przy niéj, leży zamek cesarski, a po lewéj stoi strażnica morska na górze Bujacach. Zapewne piérwsze działania wojska zwrócone będą na te dwa ważne punkta. Miejsca, na którém wojsko wylądowało, broniło kilka szańców. Na wyszłéj niedawno mappie, jest ich pięć oznaczonych, ale liczba ta jest zapewne większa, ponieważ Sidi-Ferruch uważaném być może w pewnym względzie jako port handlowy państwa Algierskiego. — Staonelli, z którego datowano ostatni biuletyn od wojska wyprawy, jestto leżąca na drodze do

Algieru w odległości mil trzech od Torre-Chica maleńka zagroda, przed którą płynie strumień niewielki. Z drugiéj jego strony leży na wzgórzu wioska zwana Tszaud. Według podobieństwa rozłożyło wojsko Algierskie swój obóz wzdłuż spadzistych brzegów tego strumienia, między Tszaud i Staonelli.

GRECJA. — *Dokończenie pamiętnika senatu Greckiego.* — Nieodzielne od tych nieszczęsnych rezultatów, ścieśnienie granic, ściągnęłoby do niepodległéj Grecji wielką liczbę biednych ludzi, którzy ze łzami rozpaczy opuszczą ojczyznę skazaną na niewolę. Mająż bracia ich i uroczystemi przysięgami połączeni mieszkańcy państwa Greckiego, na nędzę ich wystawić? Mająż oni lud ten już i tak często przez śmierć wytępiony, wystawić na cierpienia wszelkiego rodzaju i bicze chorób epidemicznych? Nieszczęśliwi ci ludzie jako członkowie rodzin Greckich, nie zasługująż na pomoc w swoich troskach? — Ale jakże onym pomódz? Może dobrami narodowemi lub pieniędzmi gotowemi ze skarbu? Dobra narodowe!—Piąty artykuł protokółu stanowi:»Akt amnestji Porty oświadczy, że żaden Grek w całéj rozciągłości jéj granic, nie będzie pozbawiony swojego majątku w skutek uczestnictwa w powstaniu Greckiém, ani żadnym innym sposobem nie będzie uciążony. Akt amnestji rządu Greckiego wyrzecze tę samę zasadę na korzyść Muzułmanów lub Chrześcjan, którzy byli przeciw jego sprawie; nawet ma się samo przez się rozumieć i powinno być ogłoszoném, iż Muzułmanie, którzyby sobie życzyli pozostać mieszkańcami kraju i wysp do Grecji wcielonych, powinni tamże zatrzymać swój nieruchomy majątek i t. d. « Nie chcemy czynić tu uwag, iż amnestja która ze strony Greków istnieje *de facto*, u Turków nigdy inaczéj nie była i nie będzie jak tylko zwodniczą. Pomijamy milczeniem to, że artykuł ściągający się do amnestji nie wspomina o wielkiéj liczbie Greków, którzy w nędzy będąc pogrążeni, zostali Turkom sprzedani, a co naród boli, że o losie ich nic bynajmniéj nie namieniono. Jakkolwiek te przedmioty są ważne, nie chcemy o nich mówić, lecz rozpoznamy inny punkt zasługujący na największą uwagę. — Rzeczony artykuł, ustanawiając nietykalność własności Muzułmanów, miałże tylko dwa przedmioty na uwadze? Najprzód, Turków, którzy w Grecji jako kupcy, rzemieślnicy lub posiadacze niedawno przez nich nabytéj ziemi, znowu tamże powracają; powtóre, Turków Eubei, którzy w czasie wykonania protokółu są posiadaczami ziemi *de facto?* Alboż może ściąga się ten punkt do powrotu własności, dawniéj Turkom należącéj, powrotu, zupełnie niezgodnego z istnieniem nowego państwa? Posiadłości te dawniéj do Greków należące, późniéj przez Turków w dniach ich przemocy przywłaszczone, a teraz strumieniami krwi okupione, albo przeszły w różnych czasach w ręce obce, lub zostały dane jako zakład podczas układów w Londynie o pożyczkę czynionych. W téj chwili utrzymują prawie trzy czwartych części niejako nagich mieszkańców, i przeznaczone są do służenia za wynagrodzenie lub do likwidacji dawnych wewnętrznych długów krajowych. Gdyby dobra te nieruchome miały być oddane, wynikłoby z tąd nieszczęście, katastrofa, z któréjby Grecja nigdy do siebie nie przyszła. Senat, który po tym środku spodziewa się najszkodliwszych skutków, poczytuje za święty obowiązek, przedstawić W. K. M. jak przykro będzie dlań, iż naród Grecki będzie patrzał na krzywdę praw najdroższych swoich interesów, niemniéj na utratę owoców swojéj pracy i teraźniejszą jak i przyszłą pomyślność na igraszkę losu wystawioną. Przypuściwszy nawet, że Grecy z powodów roztropności, które konieczne okoliczności nakazują, zostaliby spokojnymi, nie byliżby pośród Turków, dosyć potężnych do ich uciśnienia, w krótkim czasie w kupę niewolników przemienieni, podczas, gdy z drugiéj strony podług dokumentów do protokułu z d. 3 lutego dołączonych, Ottomani mogą być na wszystkie urzędy wybranymi a jako obywatele Grecji, i przez swój majątek posiadaliby wyłączne prawo być obieranymi; byłażby w tym przypadku niepodległość, ten drogi upominek mocarstw połączonych, prawdziwém dobrodziejstwem dla Greków? Cóżby zyskali Grecy po dziewięcioletnim krwawym boju? Żyjąc na pustyni pomiędzy kościami wytępionych swoich krewnych, tylkoby jeszcze swoję uprawnili niewolę.—Co więcéj, gdyby nawet i powrót tych dóbr nie nastąpił, tedy dobra narodowe nawet nie wystarczają dać tym z naszych braci pomoc, którzyby u nas schronienia szukać chcieli; zkąd nie sąż potrzebne zasiłki pieniężne dla udoskonalenia i ustalenia wewnętrznéj organizacji i pokrycia na lat kilka braku w dochodach publicznych? W nocie urzędowéj rezydentów mocarstw sprzymierzonych, przesłanéj rządowi Greckiemu wraz z aktem z d. 3 lutego, wyrażono, że pożyczka, ten nowy dowód życzliwości naszych opiekunów, ma być użyta na utrzymanie i zapłacenie wojsk, które panujący xiąże w służbę swoję zaciągnąć uzna za potrzebę. Tymczasem pochlebiają sobie Grecy, że odrodzenie się umiejętności, zachęcenie rolnictwa, zarobkowości i handlu, flocie i wojsku lądowemu należne wynagrodzenie, jakoteż nagrody, do których sprawiedliwe ma prawo większa część współobywateli, którzy się czynami swojemi odznaczyli a w największéj nędzy zostają, będą pierwszemi przedmiotami ojcowskiéj troskliwości W.K.Mci.— Teraz pozostaje nam tylko jeszcze jedna uwaga. Rezydenci połączonych dworów oświadczają rządowi Greckiemu urzędownie, iż ugoda między królem Jmcią najprawowierniejszym a J. K. M., zapewnia Grekom kościoła zachodniego używanie wszystkich praw politycznych; koncessja ta zgadzająca się po większéj części z ustawami kraju, ściągającemi się do praw cywilnych, jest już sama dostateczną do przekonania nas, że religja Grecka powinna być w kraju panującą. Lecz jak wielka byłaby radość narodu, gdyby religja, któréj Grecy winni są swój byt polityczny, wiadomości jakie posiadają, i mowę ojców swoich, łączyła ich świętémi węzły z W.K.M! Jak wielki byłby ich zapał, gdyby tego, który ma być ojcem ich kraju, w jednéj i téj saméj świątyni widzieli zanoszącego modły do Ojca Przedwiecznego! — W Napoli dnia 10 kwietnia 1830. *(Tu podpisy.)*

— Z Eginy donoszą, że hrabia Capodistrias wyjechał ztamtąd d. 9 maja, udając się przez Korynt do Naupli. Tamże popłynął d. 17 maja admirał Rigny na okręcie *Conquérant* z trzema mniejszemi okrętami wojennemi. Najmłodszy brat hrabiego Capodistrias przybył d. 11 czerwca do Ankony.

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia* 25 *maja.* — W Bulgarji pozostanie 30 tysięcy wojska aż do zapłacenia dru-

giéj kontrybucji wojennéj. Bulgarowie tak licznie wychodzą z kraju, iż zgłosiło się 40,000 rodzin do władz Rossyjskich, które im płacą dla każdéj dziennie po 60 para, aż do przybycia na miejsca przeznaczone, a temi są: Bessarabia, Krym i Anapa.

— *Od granic Serbskich d.* 12 *czerwca.* — Listy kupieckie z Bosnji malują powstanie Albańczyków bardzo niebezpieczném, i nie wątpią że snadno może w pogranicznych rozszerzyć się prowincjach. Wielki wezyr zbliżył się już do miejsca zaburzeń, ale władzy jego uznawać nie chcą. Wkrótce zapewne przyjdzie do krwawego boju bo wojska Tureckie są już w pochodzie. Niektórzy z Albańskich naczelników chcąc korzystać z przyrzeczonéj amnestji, mieli oświadczyć iż poddadzą się władzy sułtana, jeżeli zażaleń ich wysłucha i istnące nadużycia zniesie. Jakkolwiek podobne poddanie się może być szkodliwe dla sprawy powstańców, którzy nie są jeszcze dość silni aby mogli dać opór otwarty, zdaje się przecież że wiadomość ta jest wątpliwa, albowiem powstanie niniejsze nie było spowodowane przez nadużycia i przeciążenia, ale przez namowy i podszepty zapaleńców, mających na celu wzniecenie wojny o niepodległość na wzór Greków. Hasłem powstańców jest: »*Oswobodzenie z pod jarzma Turcji, tudzież zaprowadzenie rządu wolnego i niepodległego. Nikt nie schowa miecza do pochwy, dopóki ten cel osiągniętym nie będzie.*« Jest rzeczą godną uwagi, że niewiasty, które nigdy do spraw wojennych nie wtrącały się, tym razem pobudzają z zapałem do walki. Zdaje się że umiano w mówić w nie, iż z odmianą rządu, zmienią się także ich stosunki domowe. Uważano: iż w obecnym powstaniu mają duży udział i znacznemi szafują pieniędzmi tacy naczelnicy (Capitanos), którzy dawniéj w niewielkiém zostawali znaczeniu.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Fragmenta o dawnéj literaturze Polskiéj. (Dalszy ciąg).

Od roku 1650 do 1750 Polska zstępuje na najniższy stopień ciemnoty; stosunki intellektualne z Włochami katolickiemi i Francją, podźwigają ją z upadku. Tu znowu najtrudniejsze i najzawilsze kwestje wyprowadza autor, i z równą jak piérwéj niedbałością zostawia je bez należytego wyjaśnienia. Chce wskazać przyczyny upadku Polski w naturze jéj exystencji politycznéj, usprawiedliwia *liberum veto*, twierdząc że i z niém i bez niego musiałaby koniecznie upaść Polska; ale bez niego prędzéj i weale inaczéj i na wiekiby upadła. Naturę exystencji jéj uważa w religjach; katolicyzm był przywiązany do ducha narodowego, Greckie wyznanie należało do włościan części Litwy i całéj Rusi, reforma po miastach najwięcéj miała zwoleuników. Żadnéj religji, żadnego mocarstwa nieobwinia, ale złe cale widzi w polityce ministerjum domu Austrjackiego, który już od Zygmunta I gotował Polsce los Czech i Węgier; a zepsucie jakie intrygami swemi zrządzał u nas przez dwa wieki, do takiego doszło stopnia za Jana Kazimierza, że sejm przestał być reprezentantem narodu. Wtedy to zjawiło się *liberum veto* w 1654 roku; zabijało ono sejm, ale reprezentacja narodowa była w konfederacjach gdzie większością głosów stanowiono. Zrazu cały naród narzekał na Sycińskiego, ale gdy w 1657 roku sejm dał na pismie przyrzeczenie, że po śmierci Jana Kazimierza, jeden z arcyxiążąt będzie obrany królem; nie było wtedy jednego poczciwego Polaka coby się nie chwycił jedynego sposobu ocalenia kraju, coby nie sprzyjał téj instytucji, potwornéj jak wszystkie środki używane w czasie wojen lub rewolucji. Wreszcie autor zbliża rok 1657 do 1788, i powiada, że inaczéj być nie mogło. »Wiadome są szczegóły oswobodzenia Wiednia, mówi daléj, wiadomo że Polsce katolickiéj winna Turcja epokę upadku, Węgry los swój, Austrja i całe Niemcy ocalenie. Tu zupełnie ustaje wpływ Austrji.« Zdumieje się czytelnik gdy mu powiemy że wśród tych nieszczęść autor widzi trjumf Polski; w czém go widzi? oto w tém że dwa wieki duch Polski z duchem Austrjackim walcząc nie dał się mu pokonać, tak, że nawet tam gdzie Austrja odnosiła korzyści, Polska sprawę całego chrześcijaństwa reprezentowała. Dodać potrzeba było, że od traktatu Karłowickiego 1699 i cała Europa pozbywa się polityki religijnéj, i nowe abstrakcyjne pole dla niéj się otwiera. »Wśród tak okropnéj ciemności, mówi autor, nic nie zostawało Polakom prócz obyczajów uczciwych i zdrowego rozsądku narodowego, którego ani dogma żadne, ani nauka sawantów niemieckich, ani niedola polityczna nie mogła ich pozbawić. Zawsze mieli przed oczyma wszystkie swoje prawa, ze wstrętem patrzali na barbarzyństwo, od zwodliwych świateł unikali, nie dali się obłąkać pozorami sprawiedliwości. Wyrzekali się korzyści jakie z ich stratą odnosiły dogmata; a wierni katolicyzmowi, który sam jeden zdolny był im rokować jakieś nadzieje w przyszłości, z przymusu byli nietolerantami. Przymuszani należeć do ciała tak różnorodnéj społeczności, jaką była chrześcjańska, w samym jéj środku umieszczeni, stopniami wszystkie swe ustawy dawne zawiesili, aby ocalić prawa narodu.... Brakowało więc tylko Polakom wydobyć się z ciemności, jakie się do nich dwoma drogami tłoczyły; i tu Włochom i Francji winni zbawienie: Włochom, bo duchowni ich zaniedbawszy dysput jakie im intryganci nasuwali, uczyli się teologji, tak potrzebnéj w ich stanie, a tak u nas zaniedbanéj w XVII wieku; Francji, gdyż stosunki Władysława IV, Jana Kazimierza, Jana III, wygnanie Leszczyńskiego, zbliżyły do siebie dwa przeciwne wyobrażenia o władzy królewskiéj, jedno zbyt nieograniczone, drugie zbyt ograniczone. Szlachta zwiedzać zaczęła Francję, Francuzi służyli w wojsku Polskiém; i owoż znów dwa wyobrażenia przeciwne o nierówności szlacheckiéj stanęły jedno obok drugiego, piérwsze zbyt feudalne, drugie zbyt demokratyczne. Wreszcie najpoczciwsi kapłani Polscy, zbliżyli się do najświatlejszych Francuzkich. Kilku udało się ze Stanisławem do Lotaryngji; w ich liczbie byli dwaj bracia Załuscy i Konarski«... Tu autor z największą czcią i uwielbieniem wylicza zasługi tych wielkich ludzi, i tak potém mówi: „Szkoły Konarskiego codziennie dostarczały krajowi cnotliwych i świattych obywateli. Polacy skończywszy nauki w kraju udają się do Francji w celu wydoskonalenia się w nich, i wolni są od przesądów *duchów mocnych* (esprits-forts), powracają nad brzegi Wisły reformować swoję ojczyznę katolicką.« Jakie były skutki tych nauk, jak duchowieństwo połowę swoich dochodów odstąpiło ojczyznie, wszystko to autor wylicza, jakbby na zawstydzenie Francuzów. Na tém się kończy część trzecia wstępu.

(Dokończenie nastąpi.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.